



Na Rozstajach

Nr 04 (350)
Lipiec-Sierpień 2022 r.
Rok Duszpasterski
2021-2022



Świat dzisiejszy woła o kapłanów świętych! Tylko kapłan święty może stać się w dzisiejszym, coraz bardziej zsekularyzowanym świecie przejrzystym świadkiem Chrystusa i Jego Ewangelii. Tylko w ten sposób kapłan może stawać się dla ludzi przewodnikiem i nauczycielem na drodze do świętości, a ludzie – zwłaszcza ludzie młodzi – na takiego przewodnika czekają. Kapłan może być przewodnikiem i nauczycielem o tyle, o ile stanie się autentycznym świadkiem!”

Jan Paweł II w 50. rocznicę swoich święceń kapłańskich

W numerze, m. in.: Rozważania na niedziele * Opatrzność Boża daje mi nieustanną szansę ... * Dar i Tajemnica * Zaspiański ślad na drodze kapłańskiej ks. Kazimierza* Poczytaj mi, tato * Kiedy myślę; Ksiądz Kazimierz * Ks. kanonik Waldemar Waluk * Z życia parafii,

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XIX Niedziela Zwykła - 07.08.2022 r.

Łk. 12, 32-48

Uczniowie z chęcią usłyszeliby zachętę do naśladowania królów i możnych tego świata. Tym razem słyszą zachętę do naśladowania sług bogatych panów. Przepasana tunika to ubiór sługi, który jest gotowy do służby. Zapalona pochodnia to światło, które ma nie zgasnąć podczas nocnej pracy. Gdy nad ranem pan wraca z uczty weselnej, jego słudzy natychmiast mają otworzyć mu drzwi. Pan z przypowieści Jezusa jest jednak niezwykle. Widząc czekającą na niego służbę, sam przepasuje tunikę, zaprasza sługi do stołu i służy im. W myśleniu Bożym wszystko jest odwrotnie niż w myśleniu ludzkim. U Boga królowanie jest służbą. Przy Jezusie uczniowie stają się sługami Sługi Jahwe, który jako pierwszy służy im, aż do oddania życia za nich.

Podczas ostatniej wieczerzy paschalnej Jezus czyni wobec uczniów najgłębszy znak uniżenia i służby - obmywa uczniom nogi. Umywanie nóg to najniższa posługa, wykonywana przez niewolników. Nauczyciel w tej symbolicznej czynności objawia uczniom swoją miłość, która wszystko mówi o Nim i Jego życiu, o Jego męce i śmierci na krzyżu. Opuścił chwałę Ojca, aby stać się człowiekiem i przelać krew na krzyżu, która zgładzi grzech, wprowadzi człowieka do domu Ojca. Symbol obmycia nóg odnoszący się do ukrzyżowanej miłości to także kierunek życia uczniów - służba innym.

XXI Niedziela Zwykła - 21.08.2022 r.

Łk. 13, 22-30

Jezus wraz z uczniami jest w drodze do Jerozolimy. Idzie zdecydowany, bo pragnie wypełnić wolę ukochanego Ojca. W Świątym Mieście zostanie odrzucony przez swój naród. Żydzi zabiją Syna Bożego i będą przekonani, że zrobią to w imieniu Boga. Oskarżając Jezusa o bluźnierstwo, sami dopuszczają się największego bluźnierstwa w historii ludzkości.

Dlatego przypowieść, którą opowiada Jezus, jest wstrząsająca, ale równocześnie pełna miłości i troski Boga o Żydów. Jezus, zmierzając w kierunku Jerozolimy, robi wszystko, aby pociągnąć ku sobie jak najwięcej żydowskich serc. Kluczowe słowo w opowiadaniu Jezusa zawiera się w zdaniu: „Nie wiem, skąd jesteście”, czyli: nie znam was. W mentalności Hebrajczyków znać kogoś oznacza nie tylko poznanie intelektualne, zdobycie wiedzy, ale także bliską, czasem intymną relację. Żyd, mówiąc do kogoś po imieniu, wysyła również komunikat emocjonalny: jesteś mi bliski.

Jezus tą dramatyczną przypowieścią o czasach eschatologicznych zaprasza słuchających do otworzenia się na więź z Nim i na Jego słowo. Poza miłością jest płacz i zgrzytanie zębów. To dlatego Jezus przyszedł na świat, aby pociągnąć do miłości z sobą nie tylko wybrany naród, ale wszystkie narody na ziemi.

XX Niedziela Zwykła - 14.08.2022 r.

Łk. 12, 49-53

Dziś słowo Boże rozgrzewa ogniem od pierwszych liter. Oto Jezus dzieli się swoim gorącym pragnieniem - chce, aby zapłonął już ogień, jaki przyszedł rzucić na ziemię. Bóg chce ogrzać zlodowaciałe ludzkie serca. W tym celu unia się, staje się człowiekiem i przyjmuje postać Sługi. Nie może doczekać się dnia, kiedy rozgrzeje ludzkie serca tak, że stopnieje ich lód i będzie w nich miejsce na miłość Boga i miłość drugiego, człowieka.

Jezus chce zanurzyć się w moim życiu, tam, gdzie jest grzech. Chce zejść w te miejsca, gdzie grzech gasi miłość we mnie. Czuje udrękę, widząc, jak cierpię z powodu wychłodzenia serca. Chce, żebym otworzył się na Niego. On, przyjmując chrzest krzyża, wchodzi w moją śmierć, w to najzimniejsze miejsce, aby mnie ożywić i rozgrzać. Przychodzi ogień rzucić na ziemię mojego serca i bardzo pragnie, żeby to stało się już teraz. Dziś słowo Boże pomaga mi zbadać temperaturę serca i znaleźć przyczynę jego wyziębienia. Pragnie otworzyć mnie na Jezusa, bo On pragnie, abym zaprosił Go do siebie.

Panie Jezu, gorąco Cię proszę, abyś zstąpił z ogniem Twojej miłości w moje wychłodzone miejsca w sercu.

XXII Niedziela Zwykła 28.08.2022 r.

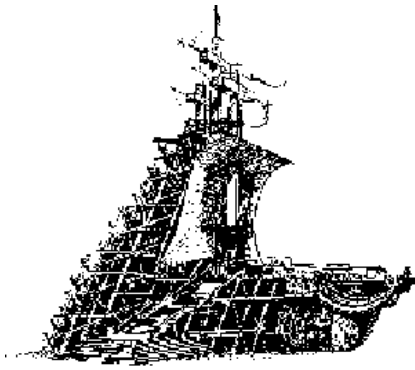
Łk. 14, 1. 7-14

Jest szabat. Pan Jezus przyszedł do przywódców faryzeuszów na posiłek. Faryzeusze śledzili Go. Pomimo trudnej atmosfery spotkania, Jezus podejmuje wysiłek uratowania faryzeuszów dla królestwa Bożego. Nie jest to zadanie łatwe. Kiedyś Jezus zdiagnozował stan ich wiary tak: „Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga?” (J 5,44). Ich narcystyczne myślenie sprzyja przewrotności. Będąc autorytetami religijnymi, są przekonani, że od Boga niczego nie potrzebują, ale to Bóg dużo potrzebuje od nich: chwały, dziesięciny, modlitwy, prawa. Nie oczekują od Boga zbawienia, bo uważają, że gdy będą lepsi od innych, to sami sobie zasłużą na zbawienie. Zabiegają zatem, aby w swoim myśleniu uczynić innych ludzi gorszymi, uniżonymi, stojącymi na końcu.

Pan Jezus swoim nauczaniem zaprasza faryzeuszów do odwrócenia „przewróconego” myślenia: na uczcie, która symbolizuje życie, w centrum nie jest „ja” faryzeusza, ale gospodarz, Bóg. On patrzy inaczej niż ludzie o narcystycznym spojrzeniu. Najpierw spogląda na tych, którzy są na ostatnim miejscu, na końcu, uniżeni. O nikim nie zapomina. Wszystko jest w Jego ręku.

Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

Opracowania Rozważań - *księża Marianie*



Opactwo Boże daje mi nieustanną szansę...

Sięgając myślami wstecz, z perspektywy przeszło 38 lat mojej pracy duszpasterskiej na Zaspie, jestem przekonany, że Opactwo Boże wyznaczyła mi wyjątkowe zadania do spełnienia, takie, o których nawet nie marzyłem, kiedy 25 maja 1975 roku przyjmowałem święcenia kapłańskie z rąk biskupa gdańskiego Lecha Karczmarskiego.

Ten swoisty przełom w moim życiu nastąpił 4 marca 1984 roku, dokładnie w 500. rocznicę śmierci mojego patrona, św. Kazimierza, 33. rocznicę mojego chrztu. Zostałem wówczas ustanowiony proboszczem wspólnoty Opactwa Bożego na Zaspie. Decyzja księdza biskupa trochę mnie zaskoczyła, bo byłem w tym czasie wikariuszem w parafii Najświętszego Serca Jezusowego we Wrzeszczu, gdzie opiekowałem się m.in. młodzieżą, ministrantami, harcerzami, a tu taka niespodzianka. Osiedle Zaspia, które w całości należało do parafii Opactwa Bożego, teraz zostało podzielone na dwie wspólnoty, a dotychczasowy duszpasterz, ks. Julian Noga otoczył opieką nowo utworzoną, w części zachodniej dawnego lotniska, parafię św. Kazimierza.



Wiedziałem, że przede mną wiele zupełnie nowych zadań, nie tylko związanych ze służbą Ludowi Bożemu, ale także z budową kościoła, plebani, domu zakonnego dla sióstr Wspólnej Pracy. Moja mama powiedziała mi „synu, tyś szalra nie wybudował, a chcesz kościół budować”.

Pan Bóg jednak czuwał nade mną, bo już w pierwszych

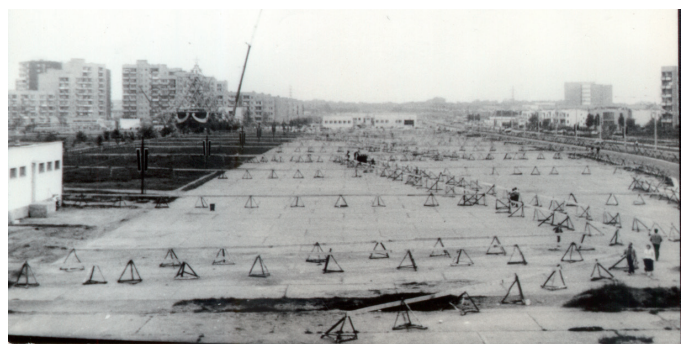
miesiącach pobytu wśród nowych, lecz – co należy podkreślić - niezwykle życzliwych mi ludzi, udało się pokonać pierwsze, proceduralne przeszkody, związane z uzyskaniem pozwoleń zarówno na budowę nowej świątyni, jak i domu parafialnego oraz klasztoru.

Pamiętny był dzień 25 maja 1984 r. Wtedy właśnie rozpoczęła się budowa kościoła. Dziś sobie myślę, iż dobrze, że jako młody kapłan nie zdawałem sobie sprawy z tego, jakie czekają mnie problemy. Cieszyłem się każdym drobnym sukcesem, a przede wszystkim tym, że była już kaplica, w której sprawowaliśmy Msze święte, a także barak mieszkalno- katechetyczny. Choć może barak ten nie prezentował się nazbyt okazale, jednak zapewniał on poczucie własnego domu, miejsca, gdzie mogliśmy odpocząć po całodziennych pracach.

Życie jednak stawiało kolejne wymagania. Wchodząc stopniowo w problematykę budowlaną, zauważyłem, że bardzo dużo pieniędzy pochłania ciężki transport materiałów. Żeby ograniczyć te koszty, zdecydowałem się na ukończenie kursu dla kierowców pojazdów ciężarowych, następnie autobusowych. Tym sposobem stworzona została możliwość sprawniejszego pozyskiwania tańszych materiałów budowlanych.

Tymczasem jesienią 1986 roku dowiedzieliśmy się o planowanej III pielgrzymce Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. Wiadomość podwójnie elektryzująca, gdyż okazało się, iż tym razem Papież ma przyjechać do Gdańska. Wkrótce też poinformowani zostaliśmy, że jednym z miejsc, gdzie następcą św. Piotra spotka się z wiernymi, będzie właśnie Zaspia.

Pewnego rodzaju przedsmakiem tego, co przeżywalismy później, była wiosenna wizyta w roku 1987 komisji watykańskiej. Jej zadaniem było ustalenie miejsca, w którym zbudowany miał być papieski ołtarz. Były



dwie koncepcje, ale ostatecznie zwyciężyły argumenty, przemawiające za tym, żeby Ojciec Święty patrzył na wiernych od strony ulicy Meissnera.

Nie ukrywałem radości, że nasza wspólnota stanie się głównym Wieczernikiem, gdzie Jan Paweł II spotka się ze Światem Pracy, ale też czułem wewnętrzną mobilizację, która w jakimś sensie dodawała również sił fizycznych.

Rzecz jasna, sam nic nie zdołałbym zrobić, ale na szczęście nastrój mobilizacji udzielił cd. na stronie 5

Jan Paweł II Dar i Tajemnica

DECYZJA WSTĄPIENIA DO SEMINARIUM

Jesienią roku 1942 powziąłem ostateczną decyzję wstąpienia do Krakowskiego Seminarium Duchownego, które działało w konspiracji. Przyjął mnie ks. Rektor Jan Piwowarczyk. Fakt ten miał jednak pozostać w najściślejszej tajemnicy, nawet wobec osób najbliższych. Rozpocząłem studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który także działał w konspiracji, pracując nadal fizycznie jako robotnik w Solvayu.

W okresie okupacyjnym Arcybiskup Metropolita założył konspiracyjne Seminarium Duchowne, umieszczając je pod dachem swojej rezydencji. W każdej chwili groziło to zarówno przełożonym, jak i klerykom surowymi represjami ze strony władz niemieckich. Przebywałem w tym szczególnym seminarium, pod boki umiłowanego Księcia Metropolity, począwszy od września 1944 roku i tam doczekałem wraz z kolegami dnia 18 stycznia 1945 roku, dnia - a raczej nocy - wyzwolenia. W nocy bowiem Armia Czerwona dotarła w okolice Krakowa. Cofający się Niemcy wysadzili most Dębnicki. Pamiętam tę straszną detonację, pod wpływem której w rezydencji arcybiskupiej wyleciały wszystkie szyby w oknach. Byliśmy wtedy w kaplicy, na nabożeństwie, w którym uczestniczył Ksiądz Arcybiskup. Następnego dnia zabraliśmy się do naprawiania szkód.

Muszę jednak wrócić do długich miesięcy, które poprzedziły wyzwolenie. Jak już wspomniałem, przebywałem wraz z innymi kolegami w rezydencji Księcia Arcybiskupa. Na samym początku przedstawił nam młodego kapłana, który miał być dla nas Ojcem Duchownym. Był nim ks. Stanisław Smoleński, po studiach rzymskich, człowiek wielkiej duchowości, obecnie emerytowany Biskup pomocniczy w Krakowie. Ks. Smoleński rozpoczął z nami

regularną pracę nad przygotowaniem do kapłaństwa. Wcześniej mieliśmy tylko jednego przełożonego-prefekta, którym był ks. Kazimierz Kłósak, profesor filozofii po studiach w Louvain, człowiek, który imponował nam swoją ascezą i dobrocią. Podlegał bezpośrednio samemu Księciu Metropolicie, tak jak i całe nasze podziemne Seminarium. Po wakacjach roku

1945, jako następca ks. Jana Piwowarczyka, został zamianowany rektorem wadowiczanie, ks. Karol Kozłowski, w okresie przedwojennym Ojciec Duchowny w Seminarium, w którym mu upłynęło prawie całe życie kapłańskie.

Tak więc mijał czas formacji seminaryjnej. W sposób konspiracyjny, pracując fizycznie jako robotnik, ukończyłem dwa pierwsze lata, to znaczy te, które w curriculum studiów poświęcone są filozofii. Lata następne - 1944 i 1945 - łączyły się ze studiami na Uniwersytecie Jagiellońskim, chociaż pierwszy rok powojenny był jeszcze bardzo niekompletny. Normalny był dopiero rok akademicki 1945/1946. Na Wydziale Teologicznym miałem szczęście spotkać tak wytrawnych profesorów, jak na przykład ks. Władysław Wicher, profesor teologii moralnej, czy ks. Ignacy Różycki, profesor teologii dogmatycznej, który wprowadził mnie w naukowy warsztat teologiczny. Dzisiaj obejmuję wdzięczną myślą wszystkich moich Przełożonych, Ojców Duchownych i Profesorów, którzy na etapie życia seminaryjnego kształtowali moje powołanie. Niech im Pan wynagrodzi ich trud i poświęcenie!

Na początku piątego roku studiów zostałem skierowany przez Księcia Arcybiskupa na dalsze studia do Rzymu. W związku z tym, wcześniej od moich kolegów z roku, otrzymałem święcenia kapłańskie dnia 1 listopada roku 1946. Rocznik nasz był oczywiście nieliczny: było nas wszystkich siedmiu. Obecnie żyje nas jeszcze trzech. Właśnie ta okoliczność, że stanowiliśmy tak nieliczny zespół, pozwoliła zawiązać głębokie więzi

koleżeństwa i przyjaźni. Odnosi się to również w jakiś sposób do naszych Przełożonych i Profesorów, zarówno z okresu konspiracyjnego, jak też z krótkiego okresu jawnych studiów na Uniwersytecie.

WAKACJE KLERYCKIE

Od czasu kiedy nawiązałem kontakt z Seminarium, otwarła się nowa możliwość spędzania wakacji. Zostałem skierowany przez Księcia Arcybiskupa do podkrakowskiej parafii w Raciborowicach. Nie mogę nie wyrazić głębokiej wdzięczności dla proboszcza raciborowickiego, ks. Józefa Jamroza i dla księży wikarych, którzy byli towarzyszami życia młodego tajnego seminarzysty. Wspominam zwłaszcza ks. Franciszka Szymonka, który potem w czasach terroru stalinowskiego był oskarżony w procesie pokazowym Kurii Krakowskiej i skazany na śmierć. Na szczęście po pewnym czasie został ułaskawiony. Wspominam także ks. Adama Bielę, mojego starszego kolegę z gimnazjum wadowickiego. Dzięki tym młodym kapłanom mogłem się zapoznać z życiem religijnym całej parafii.

Niedługo potem na terenie wsi Bieńczyce, która należała do parafii w Raciborowicach, wyrosło olbrzymie osiedle związane z Nową Hutą. Przebywałem tam wiele dni w czasie wakacji, zarówno w roku 1944, jak też w roku 1945, po zakończeniu wojny. Wiele czasu spędzałem w starym raciborowickim kościele, pochodzącym jeszcze z czasów Jana Długosza. Wiele godzin przemedytowałem spacerując po cmentarzu. Przywoziłem do Raciborowic także swój warsztat studiów - tomy św. Tomasza z komentarzami. Uczyłem się teologii niejako w samym „centrum” wielkiej teologicznej tradycji. Pisałem już wówczas pracę o św. Janie od Krzyża. Kierownictwo tej pracy w Krakowie, już po otwarciu Uniwersytetu, przyjął ks. prof. Ignacy Różycki. Skończyłem ją natomiast na Angelicum, pod kierownictwem o. prof. Garrigou-Lagrange’a.

cdn. w kolejnym numerze

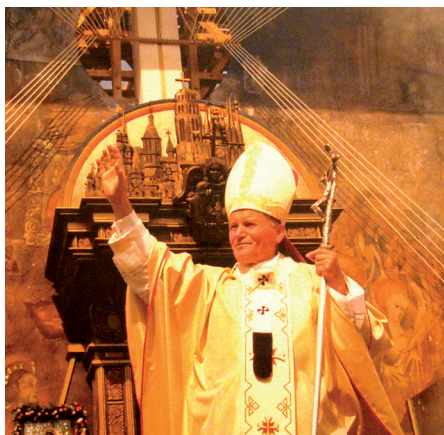
Opatrzność Boża

daje mi nieustanną szansę... cd.

sie także parafianom, którzy w dni powszednie, po zakończeniu pracy w swoich zakładach, przychodzili licznie, aby pomagać w budowie kościoła.

Ta sama ekipa wolontariuszy - budowlańców włączyła się w dzieło przygotowania placu papieskiego. Ich wysiłkiem wykonane zostały m.in. sektory na terenie parku, w których wierni mogli później bezpiecznie uczestniczyć we Mszy świętej. Wnętrze wznoszonego w tym czasie dolnego kościoła stało się gigantyczną pracownią, w którym wykonywane były poszczególne elementy do ołtarza papieskiego, a w dniu uroczystości stało się wielkim tabernakulum.

Miałem zaszczyt uczestniczyć w koncelebrze podczas Mszy świętej, której przewodniczył Jan Paweł II. Przed rozpoczęciem Eucharystii stałem już na stopniach ołtarza – łodzi, projektu prof. Mariana Kołodzieja i wówczas mogłem obserwować przejazd Jana Pawła II od strony ul. Rzeczpospolitej. Był to widok, którego nie sposób z niczym porównać. Trudna do policzenia liczba wiernych, setki tysięcy powiewających kolorowych chustek, entuzjastyczne wiwaty i wreszcie widok oczekiwanego gościa, który przybył do nas, by w tych jakże trudnych czasach mówić za nas i przypominać, czym jest solidarność i co to znaczy wzajemne niesienie brzemion życiowych.



Po zakończonej uroczystości, gdy Ojciec Święty schodził ze stopni ołtarza, miałem możliwość podziękowania mu za pobłogosławienie kamienia węgielnego pod budowany nasz kościół i poprosić o błogosławieństwo, byśmy szczęśliwie kontynuowali to rozpoczęte dzieło.

Papież odjechał, ale pouczenie św. Pawła: „*Jeden drugiego brzemiona noście*” stało się jakby testamentem pozostawionym nam przez Ojca. Myślałem też o tym, w jaki sposób trwale upamiętnić to wydarzenie, które z pewnością nie będzie miało sobie równych w historii Zasp. Pomyśl, aby na trwale zaznaczyć miejsce, gdzie stał pamiątkowy ołtarz w kształcie okrętu w budowie, postawienia głazu narzutowego, na którym umieszczona byłaby tablica z odpowiednim napisem, nie spodobał się komunistycznym władzom. Funkcjonariusze SB spowodowali, że pod osłoną nocy wielotonowy głaz został wywieziony poza osiedle.

Czuliśmy się parafią papieską, a więc każdego szesnastego dnia miesiąca gromadziliśmy się na modlitwie w intencji Piotra naszych czasów. Wkrótce też zrodził się pomysł, aby dzień pobytu Jana Pawła II wśród nas obchodzony był jako odpust parafialny. Z opinią tą zgodził się biskup



gdański Tadeusz Gocłowski, który w pierwszą rocznicę Mszy papieskiej na Zaspie dokonał poświęcenia dolnej

świątyni naszego kościoła.

Duchowa obecność Jana Pawła II na terenie parafii Opatrzności Bożej stawała się coraz bardziej widoczna i to w rozmaitych wymiarach. W roku 1990 zmieniona została nazwa głównej arterii komunikacyjnej wzdłuż Zaspy, która odąd jest aleją Jana Pawła II. W 1998 roku został powołany Komitet Budowy Pomnika Jana Pawła II. Monument ten miał być już nie tylko wypełnieniem pierwotnego zamiaru upamiętnienia spotkania wiernych z Papieżem w roku 1987, ale także miał stać się pamiątką powtórnego spotkania wiernych Kościoła gdańskiego z Ojcem Świętym, jak również trwałym znakiem wprowadzenia przezeń Kościoła w trzecie tysiąclecie. Projekt wykonany przez prof. Mariusza Kulpę z Gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych spotkał się z akceptacją zarówno członków Komitetu Budowy Pomnika, jak i Komisji Archidiecezjalnej.



4 czerwca 1999 roku - w przeddzień drugiego przyjazdu Jana Pawła II do Gdańska pomnik ten został uroczystie odsłonięty i poświęcony. Również miejsce, na którym stanął papieski monument, z uwagi na czas przełomu mileniów, został nazwany Placem Trzeciego Tysiąclecia.

Na prośbę grupy pracowników Solidarności Gdańskiej Kompanii Energetycznej, Metropolita Gdański – Arcybiskup Tadeusz Gocłowski z dniem 9 grudnia 1996 roku mianował

dokończenie na stronie nr 6

Opatrzność Boża daje mi nieustanną szansę... cd.

mnie Duszpasterzem Energetyków, Elektryków i Elektroników w archidiecezji gdańskiej. Rozpocząłem wielką przygodę kapłańskiego życia w zakładach pracy. Rok Wielkiego Jubileuszu przybliżył mnie do zakładów pracy, gdzie dokonano ufundowania płaskorzeźby św. Maksymiliana z tekstem: „Ku chwale Boga i utrwaleniu dziedzictwa, któremu na imię Polska na progu Trzeciego Tysiąclecia chrześcijaństwa w Jubileuszowym – 2000 roku. Energetycy. Święty Maksymilianie oręduj za nami!”. Jedna z tablic została umiejscowiona w dolnej świątyni Opatrzności Bożej, w ten sposób kościół ten stał się kościołem stacyjnym energetyków gdańskich. Cieszę się, że poszczególne Zarządy Gdańskiej Kompanii Energetycznej, a następnie Koncernu ENERGA



przychodzą z pomocą w realizowaniu wielu inicjatyw związanych z Janem Pawłem II.

To właśnie Plac Trzeciego Tysiąclecia, po odejściu do Domu Ojca Jana Pawła II w dniu 2 kwietnia 2005 roku stał się miejscem modlitwy i następnie comiesięcznych uroczystości religijnych z udziałem licznej rzeszy gdańszczan modlących się w intencji rychłej beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II.

Należy odnotować, iż w dniu 22 października 2006 roku metropolita gdański arcybiskup Tadeusz Gocłowski powołał *Gdański Ośrodek Dokumentacji Nauczania Papieża Jana Pawła II*. Siedzibą ośrodka sukcesywnie staje się wydzielona



część pomieszczeń w dolnej świątyni.

Poświęcenia papieskiego ośrodka dokonał Sekretarz Stanu Watykanu kardynał Tarcisio Bertone 16 czerwca 2007 roku. Logo ENERGA pozostanie trwałym śladem uczestnictwa Koncernu w przygotowaniu tego ośrodka.

Trudno tym samym nie zauważyć, w jaki sposób Boża Opatrzność trwale wpisuje moje kapłaństwo w pontyfikat Papieża-Polaka, przenosząc je również w wymiar pozaziemski.

Sługa Boży Jan Paweł II odnośnie swojego powołania kapłańskiego mówił, że jest to dar i tajemnica; coś co człowiekowi jest dane i zadane. W taki sam sposób staram się odbierać moje codzienne doświadczenia. Pan Bóg stawia przede mną konkretnych ludzi, którzy wyznaczają mi kolejne etapy w życiowej pielgrzymce, w drodze za Chrystusem. O wielu z nich mogę powiedzieć, że są przysłowio- wymi kamieniami milowymi, ale tym największym i najważniejszym jest on - Jan Paweł II.

Opatrzności Bożej dziękuję za rodzinę parafialną. Wdzięcznością obejmuję wszystkich kapłanów i tych obecnie pracujących, którzy swoją posługą mnie wspierali i obecnie to czynią. 38 lat proboszczowania na Zaspie, to wyjątkowy czas, to wielka niepowtarzalna szansa, którą dał mi Pan. Wspólnota kapłańska ma duży wpływ na kształtowanie serca kapłańskiego. Dziękuję za wspólnotę, która odegrała ważną rolę w kształtowaniu mego kapłańskiego ducha, za Zgromadzenie Sióstr Zakonnych Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi. Za siostry, które

pracowały i pracują w roku 100 lecia powstania. - Bóg zapłać!. Natomiast 23 lata duszpasterzowania wspólnie gdańskich energetyków jest okazją, by podziękować za bogactwo ludzi, którymi obdarzony zostałem w tej wspólnocie zawodowej. Dziękuję Bożej Opatrzności za wielkie dzieło budowy świątyni, którą konsekrował Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej kardynał Tarcisio Bertone 2 maja 2009 roku, za wszystkich, którzy swoją pracą i ofiarami wznosili świątynię i ubogacali jej wnętrze. Dziękuję za każde dzieło, które budowane jest na fundamentach Bożej miłości – za wszystkie wspólnoty.

Dziękuję za ustanowienie w dniu 22 października 2021 r. Archidiecezjalnego Sanktuarium



Świętego Jana Pawła II. Za wszystkich, którzy tworzą ten kościół żywy. Dopomóż mi Panie, bym kochając siebie i bliźnich, umiał przyjąć Dar Zbawienia, bym umiał też przyprowadzić do Ciebie wszystkich, których stawiasz na drogach mojego życia. Abym razem z Tobą zbawiał siebie i drugih.

**Ks. prałat Kazimierz Wojciechowski
- proboszcz parafii Opatrzności Bożej**

Zaspiański ślad na drodze kapłańskiej ks. Kazimierza

Kiedy krótko przed wakacjami wiadomo było, że w uzgodnieniu z metropolitą gdańskim arcybiskupem Tadeuszem Wojdą, proboszcz parafii Opatrzności Bożej na zaspiańskich Rozstajach, ks. prałat Kazimierz Wojciechowski przechodzi na emeryturę, informacja ta stała się pretekstem do przemyśleń zarówno o nieuchronności przemijania, jak i do osobistych podsumowań.

Warto myśli te odnieść do nauczania największego z Polaków, św. Jana Pawła II, który o swoim powołaniu kapłańskim powiedział, że jego istotą jest służba Chrystusowi i odpowiedzialne prowadzenie do Niego wiernych, i że jest to „*Dar i Tajemnica*”.

Zatem droga kapłańska, to nieustanna wędrówka nacechowana śladami pracy duszpasterskiej w poszczególnych parafiach.

Logika wiary podpowiada, że Pan Bóg stawia przed wiernymi określonego kapłana wtedy, kiedy trzeba i na tak długo jak potrzeba. I jest to niekwestionowanym darem, a zarazem tajemnicą Bożej Mądrości i Miłości.

Zapewne ślad 38-letniej posługi księdza Kazimierza na rozstajowej Zaspie jest wyjątkowy i trwały, a przy tym szczególnie owocny, stąd trudno oprzeć się temu, by nie podzielić się refleksjami świadczącymi o tym, że ewangeliczny zasiew tego kapłana trafił na żyzną glebę ludzkich serc, a jeśli Pan Bóg pozwoli, nadal będzie przynosił plony na chwałę Boga w Trójcy Świętej Jedyne.

Z księdzem Kazimierzem Wojciechowskim poznaliśmy się, a myślę w tym wypadku również o moich kolegach z zespołu religijnego „Dual”, jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy pracował jako wikariusz w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu. Wspominam też dzień, kiedy dotarła



Zespół DUVAL do nas informacja o nominacji „naszego wikarego” na proboszcza parafii Opatrzności Bożej na Zaspie. Choć wiadomo było, że wyzwanie jakiemu będzie musiał podolać ks. Kazimierz będzie nietuzinkowe, gdyż rozbudowująca się wówczas Zaspia liczyła kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, to nie sposób było przewidzieć, że oprócz ciężkiej pracy na tej „Bożej roli”, w pewnym momencie przybędzie tu Piotr Naszych Czasów – Ojciec Święty Jan Paweł II.

Zastanawiałem się, jak w tych blisko czterdziestu latach udawało się to wszystko ks. Kazimierzowi pogodzić i skoordynować. A przecież tych osiągnięć jest nieprzebrany skarb. Dość wymienić choćby budowę i wyposażenie kościoła dolnego i górnego, przyjęcie głównego ciężaru organizacji Mszy świętej papieskiej w dniu 12 czerwca 1987 roku, a kilka lat później, upamiętnienie pobytu na gdańskiej Zaspie dziś już św. Jana Pawła II w formie pomnika i Placu Trzeciego Tysiąclecia czy zorganizowanie Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Papieża- Polaka.

To tylko niektóre, bo tych dzieł jest znacznie więcej, łącznie z formowaniem życia duszpasterskiego w parafii, a nade wszystko posługą sakramentalną liczoną tysiącami udzielonych chrztów świętych, Komunii, czy niezliczonymi

godzinami spędzonymi w konfesjonale i smutną liczbą parafian odprowadzonych na wieczny spoczynek.

Odpowiedź na te, i inne pytania stawiała się jasna, kiedy widziałem ks. Kazimierza na modlitwie prywatnej czy obserwując jego skupienie podczas sprawowania Eucharystii.

Jest jeszcze jedna cecha, która jednała wokół niego ludzi. To umiejętność dostrzegania bogactwa w różnorodności i odmienności każdego

człowieka. Nie słyszałem z ust proboszcza słów krytyki w stosunku do żadnego człowieka, choć nie oznaczało to wcale akceptacji dla zła, bądź jakichkolwiek niestosowności, ale stwierdzenie jego, że „z tego bogactwa Pan Bóg wyprowadzi dobro”, z perspektywy wielu lat obserwuję jako bardzo trafne.

Jestem przekonany, że nad tym wszystkim czuwa św. Jan Paweł II, którego sanktuarium, dzięki staraniom i wręcz Bożej determinacji ks. Kazimierza zostało ustanowione w październiku ubiegłego roku przy parafii Bożej Opatrzności.

Papież pisał: *Jeśli chcesz znaleźć źródło, musisz iść do góry, pod prąd. Przedzierać się, szukać, nie ustępować, wiesz, że ono musi tu gdzieś być...*

I właśnie taką wędrówką „pod górę” i „pod prąd”, były trwające wiele lat działania ks. Kazimierza, by nasza parafia stała się miejscem umożliwiającym wiernym czerpanie z bezcennego źródła nauczania św. Jana Pawła II.

Ksiądz Proboszcz wiele razy też powtarzał przy różnych okazjach, że chodzi również o to, byśmy, jako świadkowie życia Świętego Papieża, zachowali tą spuściznę dla potomnych, jako coś co nam zostało dane ...i zadane, a oparciem w tych działaniach powinna być modlitwa przed Eucharystycznym Chrystusem, którego zawsze możemy zastać w Kaplicy Całodziennej Adoracji.

Bogusław Olszonowicz



Poczytaj mi, tato. –

Zemsta mistrza Antoniego

Bał w Dworze Artusa. Między wysmukłymi kolumnami wiruje taneczny korowód. Szeleści jedwab sukien, połyskuje złotogłów. Safianowe buty panów i trzewiki mieszczan drepczą po szaroróżowych flizach posadzki. Mrużą się oczy od urody dam i blasku klejnotów. Przy szynkwasiu grono kawalerów raczy się gdańskim piwem. Na ławach, pod obiegającym salę barwnym pasem boazerii, rzeźb i obrazów siedzą starsi i gwarzą o dawnych czasach, kiedy na handlu zbożem zarabiano dwa razy więcej niż obecnie. Dym świec unosi się niebieską wstęgą aż pod złote gwiazdki wyniosłego sklepienia.

Pod jedną z kolumn stoi mężczyzna w aksamitnym weneckim stroju i berecie. To znakomity malarz, mistrz Antoni. Oparł się plecami o granitowy słup i patrzy na taneczników, jakby chciał wchłonąć oczami i zapamiętać każdy szczegół świetnego widowiska. Oto postawny szlachcic we wspaniałej delii składa głęboki ukłon przed wytworną damą i pewien sukcesu sięga ręką do wąsa. Pod piecem dwaj młodzieńcy podtrzymują trzeciego, który nadużył mocnego napitku. We wnęce młoda para nie bacząc na otoczenie czuli się do siebie. Tam w kącie jakiś zawadiaka rozpoczyna burdę. Dalej błazen zabawia niewiasty. A reszta tańczy do upadłego, jakby chcąc zagłuszyć wspomnienie niedawnej zarazy, która zabrała w mieście szesnaście tysięcy ludzi. Kto przeżył, niech się cieszy życiem!

Wzrok malarza wędruje teraz ku ogromnym malowidłom zdobiącym ostrołukowe pola ścian. Oto Orfeusz kojący śpiewem dzikie zwierzęta – jak twierdzą znawcy, najlepsze dzieło Jana Fredemana. Najlepsze? Mistrz Antoni jeszcze raz uważnie przebiega wzrokiem szczegóły obrazu, w którym wszystko wydaje mu się nieprawdziwe i bezduszne. Postacie zastygłe w wyszukany

Legendy gdańskie w/g Andrzeja Januszajtisa

gęście, podporządkowane idealnej architekturze, barwy słodkie, harmonijne – nie, stanowczo z tego malowidła wieje nuda. Gdyby on, Antoni, nie umiał inaczej malować, to wolałby pójść nosić ciężary w porcie. Ale jego stać na coś lepszego. Naprzeciwko, nad ławą sądową ściana jeszcze świeci bielą. Tu zawisnie płótno, które będzie po wieki świadczyło o jego talencie. Zamówiony przez ławników Sąd Ostateczny już jest na ukończeniu.

Nie czas jednak teraz na tak poważne myśli. Nie darmo cieszy się nasz mistrz opinią, że jest skory do zabawy i miłości. Właśnie przechodzi obok piękna burmistrzanka. Gdyby tak ją zaprosić do tańca? I już pióra aksamitnego beretu zamiatają podłogę. Dumna panna wydyma pogardliwie usta i powiada, że tańczyć nie będzie, bo ją nogi bołą. Mimo to już za chwilę sunie w parze z jakimś cudzoziemskim chłystkiem. Toś ty taka? Jeszcze pożałujesz. Okryję cię wstydem, który przetrwa stulecia!

W kilka dni później Sąd Ostateczny zawisł w Dworze Artusa. Stała przed nim grupa rajców i ławników, aby dokonać odbioru. Zjawił się i burmistrz, do którego dotarła wieść o niezwykłym dziele. Twórca podzielił obraz na dwie części, spięte niby klamrą postacią archanioła z mieczem w dłoni. Lewą część, utrzymaną w jasnym kolorystyce, wypełniają postaci wlatujących w niebo cnót. Prawa, znacznie większa, przedstawia orszak grzeszników i potępionych. Na pierwszym planie wybijają się postaci występków i przywar, wyglądających – trzeba przyznać – całkiem ponętnie. Centralne miejsce zajmuje Doczesna Rozkosz. Jest to młoda powabna niewiasta, odziana w luźne szaty. Komisja przygląda się jej twarzy i dostrzega w niej coś dziwnie znajomego. Przebóg, wszak to burmistrzanka! Burmistrz groźnie ściąga brwi i obraca się do malarza.

- Jak śmiałeś dać tej grzesznicy rysy

mojej córki? Żądam, abys je zmienił lub zasłonił.

- Zasłonię – odpowiada z kpiącym uśmiechem mistrz Antoni.

- Przyjdź waszmość jutro, a zobaczysz.

I znowu komisja stoi przed obrazem. Jaką zasłoną zakrył mistrz lica występnej niewiasty? Głowę Doczesnej Rozkoszy osłania przezroczysta szklana kula. Osłania i nie osłania, bo rysy nadobnej a dumnej córki burmistrza widoczne są przez osłonę równie dobrze jak przedtem. Na ustach mistrza Antoniego igra szyderczy uśmiech. Burmistrz posępnije. Ugodzimy tego bezczelnego obieżyświata w najczulsze miejsce. Odwraca się i mówi z obłudną życzliwością:

- No dobrze. Niech tak zostanie. Ale mam dla ciebie niezbyt przyjemną wiadomość. Na wypłatę będziesz musiał trochę poczekać, bo mamy teraz pustki w kasie. A poza tym Rada uznała twoje żądania za zbyt wygórowane. – Spodziewałem się tego – odpowiada malarz z niezmaconą pogodą. – Ale przypatrz się mości panie burmistrzu, czy nie udała mi się ta zgrabna łódź, płynąca do piekła? Burmistrz patrzy i widzi w czółnie postaci rajców i ławników. Sami znajomi. Nie ma sposobu na tego spryciarza. – Niech będzie, mości malarzu, ale dlaczego to ciebie nie ma wśród potępionych? Wypłacimy ci te pieniądze tylko pod warunkiem, że i siebie namalujesz w naszym towarzystwie.

- Zgoda – rzecze malarz – namaluję.

Mistrz Antoni spełnił przyrzeczenie. Kiedy następnego ranka komisja obejrzała łódkę, u dołu obrazu dostrzegła w niej zasadnicze zmiany. Między grzesznymi rajcami i ławnikami zgodnie z umową siedział malarz z paletą w dłoni. Ale z lewej strony pojawiła się postać anioła trzymająca go bosakiem i ratująca go w ten sposób przed podróżą w czeluście piekielne. Anioł miał twarz narzeczonej mistrza Antoniego.

Cóż było robić? Burmistrz zrezygnował z dalszych żądań i polecił wypłacić artyście należność.

Okazję do zemsty znalazł w trzy lata później, kiedy przystąpiono do wymiany malowideł plafonu Wielkiej Izby Rady w Ratuszu. Zamiast mistrza Antoniego zlecenie dostał Izaak van den Błock, malarz o całą klasę gorszy.

Sąd Ostateczny Antoniego Moliera wisiał w Dworze Artusa do ostatniej wojny. Prawie całe wyposażenie wróciło już do wspaniale odbudowanego Dworu. Na miejscu zaginionego arcydzieła można dziś podziwiać jego świetną fotograficzną kopię, opracowaną przy pomocy specjalnie stworzonego programu komputerowego. Widać na niej wszystkie szczegóły, opisane w legendzie.

Andrzej Januszajtis

Księdzu Proboszczowi Kazimierzowi

Owoc życia

Owoc dojrzał,
dzieło ukończone,
a świątynia
trwalsza jest od mistrza,
będzie służyć
wielu pokoleniom,
będzie stać,
by cześć oddawać Panu!
Boskie światło
z Jezusowej kaplicy
wciąż rozprasza ciemność
w naszych sercach,
przywołując utrudzonych,
obciążonych,
by pokrzepiać
i napełniać pokojem.
Tyś nas, Boże,
hojnie obdarował
łaską trwania
w nieustannej ADORACJI
i bliskością
świętego Papieża!
Za Twą miłość
bądź błogosławiony,
za Twą dobroć
uwielbiamy Cię, Pani!

Maria Tokarska

KIEDY MYŚLĘ KS. KAZIMIERZ

W kronikach parafialnych Opatrzności Bożej znajduję informację, że ks. prałat Kazimierz Wojciechowski urodził się 10 lutego 1951 r. w Czarnocinie na Kociewiu. Z rodzinnych wspomnień jawi się obraz młodego blondynka, ucznia szkoły powszechnej, później liceum, regularnie służącego do Mszy świętej jako ministrant. Silny wiara, wyniesioną zresztą z domu, w maju 1969 r. zdaje egzaminy maturalne z jasną wizją na przyszłość ... „Idę do seminarium, będę księdzem”. Wspominany z dumą przez bliskich, dowiaduję się, że 25 maja 1975 r. przyjmuje święcenia kapłańskie w dolnym kościele na Przymorzu.

Kiedy myślę ks. Kazimierz; widzę dziecinnie wyglądającego blondynka poruszającego się po terenie budowy naszego kościoła. Gdy ktoś strofuje Go, że może stać mu się krzywda, z rozbrajającą skromnością informuje, iż ma dekret na proboszcza parafii Opatrzności Bożej. Myślę, że niezły miał ubaw, widząc miny budowniczych, pełne niedowierzania.

Myśląc o ks. Kazimierzu; widzę kapłana pełnego skupienia na Eucharystii, przez środowiska liberalne traktowanego jako kapłana ortodoksyjnego. Ale ten sam ksiądz podczas uroczystości festynu odpustowego potrafi rozbawić uczestników dowcipami i swobodnym zachowaniem, którego nikt by się nie spodziewał, nie tracąc godności kapłana, proboszcza.

Widzę też człowieka zaangażowanego w budowę świątyni Opatrzności Bożej. Żeby zminimalizować koszty transportu materiałów budowlanych robi prawo jazdy na samochody ciężarowe i autobus. Kupuje używany skrzyniowy samochód mercedes i nim jeździ po Polsce „załatwiając” materiały budowlane, najczęściej załadunku je osobiście, rozła-

dowuje zaś przy pomocy osób znajdujących się na budowie. Na uwagę, że można by poprosić o pomoc okolicznych mieszkańców odpowiada, iż ci wrócili do domów zmęczeni pracą zawodową.

Innym razem ks. Kazimierz zorganizował pielgrzymkę dla budowniczych kościoła. Po usadowieniu się wszystkich w autobusie „Ogórek”, ks. proboszcz usiadł za kierownicą, udając, że nie daje sobie rady z uruchomieniem silnika. W końcu, silnik „zaskakuje” i ruszamy. Gdy rozległa się wrzawa i pytania, gdzie jest kierowca tego pojazdu, ks. proboszcz z figlarnym uśmieszkiem odpowiedział: właśnie siedzi za kierownicą.

Myśląc o ks. Kazimierzu, widzę osobę otwartą na zorganizowanie kolejnych grup formacyjnych dla świeckich, zgodnie z zapisami II Soboru Watykańskiego, ale pomagającego też w ich rozwoju osobowym i duchowym.

Zgodnie ze swoim zawołaniem kapłańskim”, przyjmując wolę Biskupa, aby stać się duszpasterzem tego ludu - za motto posługiwania przyjąłem słowa ks. Piotra Skargi „*Jeśli kto kościoły widome buduje - pierwszej kościół serdeczny w sobie zbudował*”. Pełen energii przyjął zadanie budowy świątyni Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie.

Księdza Kazimierza widzę przemierzającego się po Polsce i Europie, z dużą kulturą pozyskującego kolejnych darczyńców na budowę kościoła. Widzę też skutecznego organizatora kolejnych zadań, które wydawały się nam nieraz nie do zrealizowania. Ks. proboszcz odpowiadał wówczas „Pomoże nam Opatrzność Boża”... i pomagała.

Zdużapomocąparafianidarczyńców zrealizował budowę pomnika
dokończenie na stronie nr 10

Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych

Zapraszamy
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21



KIEDY MYŚLĘ KS. KAZIMIERZ

Papieża Jana Pawła II przy kościele parafialnym, poświęconym w dniu 12.VI.2005 r.

W uznaniu talentów i zasług ogłoszony zostaje Dokument Sekretariatu Stanu z dnia 5 grudnia 2005 roku, w którym Stolica Apostolska powiadamia o decyzji Ojca Świętego Benedykta XVI o podniesieniu księdza Proboszcza Kazimierza Wojciechowskiego do godności Prałata Papieskiego z dniem 12.II.2006 r.

Skoro przy pomocy Boskiej i ludzkiej udają się kolejne inwestycje, ks. proboszcz podejmuje działania, by powstał przy parafii Gdański Ośrodek Nauczania Papieża Jana Pawła II. Po uzyskaniu akceptacji arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego ośrodek poświęcony zostaje przez – sekretarza stanu Watykanu kardynała Tarcisio Bertone 16.VI.2007 r.

Kiedy myślę ks. Kazimierz, widzę „Człowieka orkiestrę”, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych i



zarażającego taką postawą innych. Doprowadza do konsekracji kościoła Opatrzności Bożej w dniu 02.05.2009 r. Poświęcenia kościoła w tym dniu dokonał Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej kardynał Tarcisio Bertone przy współudziale metropolity gdańskiego arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia, arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, biskupa Andrzeja Suskiego – ordynariusza toruńskiego, biskupa Jana Szłagi – ordynariusza pelplińskiego oraz biskupa Ryszarda Kasyna.

Ks. proboszcz nie zwalniając

tempa organizacyjno-budowlanego, z Jego inicjatywy, w dniu 12.06.2012



kolejny raz nawiedza naszą parafię Kardynał Tarcisio Bertone, Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej, który dokonuje poświęcenia kaplicę adoracji Najświętszego Sakramentu i uroczystego wprowadzenia relikwii bł. Jana Pawła II. W wydarzeniu tym uczestniczyli: Nuncjusz Apostolski w Polsce arcybiskup Celestino Migliore, metropolita gdański arcybiskup Sławoj Leszek Głódź, arcybiskup senior Tadeusz Gocłowski, biskup Ryszard Kasyna.

Gdy zażartowaliśmy sobie, że przy takich znajomościach szybko zostanie biskupem, ze znaną nam skromnością odparł; że Jego rola kończy się na poziomie parafii.

Kierując się uwielbieniem i nauczaniem Papieża Jana Pawła II, uwieńczeniem dla Niego, wydaje się być dekret Arcybiskupa Tadeusza Wojdy SAC Metropolity Gdańskiego ustanawiający z dniem 22 października 2021 r. parafię Opatrzności Bożej; Sanktuarium Archidiecezjalnym świętego Jana Pawła II.

Widzę oto dojrzałego człowieka, świadomie podejmującego decyzję o rezygnacji z probostwa naszej parafii, z przyczyn osobistych.

Księżę pralacie Kazimierzu Wojciechowski z pewnością nie wiesz jak wielki przekaz miłości i energii otrzymaliśmy od Ciebie ja i wierni parafii. Niech Pan Bóg obdarzy Cię jak najdłuższym życiem, byśmy nawiedzając Ciebie korzystać mogli z doświadczeń i mądrości Twojego bogatego życia

Ryszard Balewski

Ksiądz kanonik Waldemar Waluk



Abp Tadeusz Wojda w środę 15 czerwca 2022 r. mianował ks. kan. Waldemara Waluka nowym kustoszem Archidiecezjalnego Sanktuarium Jana Pawła II i proboszczem parafii pw. Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie.

Ks. kanonik Waldemar Waluk urodził się 3 grudnia 1969 roku w Gdańsku. Po ukończeniu filologii polskiej na Uniwersytecie Gdańskim przez 8 lat pracował jako nauczyciel. W 2001 roku wstąpił do Gdańskiego Seminarium Duchownego.

24 czerwca 2006 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. abp. Tadeusza Gocłowskiego.

Ks. Waldemar dekretem Metropolity Gdańskiego od 01 czerwca 2017 r. objął obowiązki proboszcza parafii św. Wawrzyńca w Luzinie. Pełnił je do 14 sierpnia 2022 r.

15 sierpnia 2022 r. podczas uroczystej Mszy św. przejmie po ks. pralacie Kazimierzu Wojciechowskim obowiązki kustosza Archidiecezjalnego Sanktuarium Jana Pawła II i proboszcza parafii pw. Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie.

Księżę Proboszczu,

Miło nam powitać Ciebie w naszej parafii, w nowym miejscu posługi duszpasterskiej, które na Twojej drodze kapłańskiej postawił Pan Bóg.

Życzymy, aby ksiądz w naszej wspólnocie, otoczony życzliwością, zrozumieniem i wsparciem, czuł się dobrze i życzymy, aby nigdy nie zabrakło Księdzu wytrwałości i odwagi w budowaniu żywego Kościoła.

Zapewniamy, że będziemy Księdza wspierać modlitwą i pomocą.

Szczęść Boże!



ARCYBISKUP METROPOLITA
GDAŃSKI

Znak akt: IV H 5 - 183/2022

Gdańsk-Oliwa, 30 maja 2022 r.

Wielebny Księżu Prałacie,

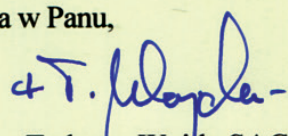
zgodnie z prośbą przedstawioną w piśmie z dnia 18 maja 2022 r., biorąc pod uwagę nasilające się problemy zdrowotne, z dniem 14 sierpnia br. zostaje Ksiądz zwolniony z urzędu Proboszcza w parafii pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie.

Zlecone zadanie pełnił Ksiądz od 4 marca 1984 roku, kiedy to ówczesny biskup powierzył Księdzu troskę młodą nowopowstającą parafię. Zadaniem Księdza Prałata były odtąd organizacja życia duszpasterskiego, tworzenie struktur parafialnych oraz budowa kościoła i domu parafialnego. Ze swoich zobowiązań wywiązał się Ksiądz w sposób godny uznania, a powierzone zadania wypełniał gorliwie i w trosce o dobro Wspólnoty Parafialnej.

Pragnę podziękować za długoletnie i ofiarne administrowanie dobrami doczesnymi Parafii pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie oraz za troskę o życie duchowe Wspólnoty Parafialnej. Nie można także pominąć podjętych przez Księdza Prałata starań zwieńczonych utworzeniem w 2021 r. na Gdańskiej Zaspie Archidiecezjalnego Sanktuarium Świętego Jana Pawła II.

Niech Pan Bóg wynagradza poniesiony trud, obdarza zdrowiem i siłą ducha, a Matka Boża wyprasza Wielebnemu Księdzu łaski potrzebne na dalsze lata posługiwania kapłańskiego.

Łączę serdeczne pozdrowienia w Panu,


+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup
Metropolita Gdański

Wielebny Ksiądz Prałat
Kazimierz WOJCIECHOWSKI
Proboszcz Parafii pw. Opatrzności Bożej
Al. Jana Pawła II 48
80-457 GDAŃSK-ZASPA

ul. Biskupa Edmunda Nowickiego 1, 80-330 Gdańsk-Oliwa
tel.: 58 552 00 51, e-mail: kuria@diecezja.gda.pl



Parafia Opatrzności Bożej

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - 19.00 (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.30–17.30
sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00.

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –
po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Akcja Katolicka – III niedz. mies. 11.30

Z życia parafii

W miesiącach czerwcu i lipcu 2022 r. do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:

- ♀ Gabriela Polak,
- ♀ Antonina Paczkowska,
- ♀ Barbara Hirsch,
- ♀ Hubert Koberda,
- ♀ Ignacy Jan Kowalewski,
- ♀ Magdalena Szmigiel,
- ♀ Stefan Sienkiewicz,
- ♀ Jan Tadeusz Olszewski.



Do Domu Ojca odeszli:

- ✝ Helena Kwiatkowska lat 69,
- ✝ Teresa Pilarska lat 72,
- ✝ Elżbieta Łazińska lat 77,
- ✝ Andrzej Wenderlich lat 61,
- ✝ Tadeusz Zdun lat 65,
- ✝ Jerzy Tybuszewski lat 75,
- ✝ Andrzej Porala lat 69,
- ✝ Teresa Rudanycz lat 93,
- ✝ Piotr Chudy lat 40,
- ✝ Teresa Klamann lat 71,
- ✝ Kazimierz Utschik lat 83.



Sierpień 2022 r.

W Sanktuarium Świętego Jana Pawła II

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie
godz. 8.00 – 18.00.

Nabożeństwo ku czci Jana Pawła II wtorek godz. 18.00 w kaplicy.

14.08. 2022 – niedziela godz. 10.30 – Msza św. dziękczynna ks.
prałata Kazimierza Wojciechowskiego Panu Bogu i ludziom za 38 lat
posługiwania w parafii Opatrzności Bożej na Zaspie.

15.08. 2022 poniedziałek godz. 10.30 Uroczystość Wniebowzięcia
N.M.P. Wprowadzenie nowego proboszcza ks. kanonika Waldemara
Waluka.

Gdański Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II .
Poniedziałek nieczynny. Od wtorku do piątku 10.00 – 16.00, sobota i
niedziela 10.00 17.00 Telefon 723 453 506.

Proboszcz – **ks. prałat Kazimierz Wojciechowski**

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Piotr Dembski (grafika),
Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. Konto budowy kościoła: 24 1020 1811 0000 0702
0014 8692. e-mail: opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.